

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z dodatkiem GOSŁ NIEDZIELNY wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska” Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Juliana M.
Jutro: Marcyana.
Pojutrze: Hyginiusa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 8 18 za. 3 51.
Jutro „ „ 8 17 „ 3 52.
Pojutrze księ. ws. we. dnia, za. —

Ze szkoły pruskiej.

„Gazeta Gdańska” pisze:

Wejherowo, 26 grudnia 1901.

W czwartek dnia 11 bm. stawali przed tutejszym sądem za obrazę nauczyciela Wandkiego z Łężyce:

- 1) pani Salomeja Ziełewska, z domu Łaszewska, właścicielka dóbr rycerskich,
- 2) August Bieszk, robotnik i
- 3) żona ostatniego. Wszyscy z Łężyce z powiatu wejherowskiego a nie karani.

Jako świadkowie stawali:

- 1) pan Malotki, obywatel z Łężyce,
- 2) panna Jadwiga Schröder ze Zagorza, siostrzenica pani Ziełewskiej (oskarżonej),
- 3) pan Ziełewski, obywatel z Łężyce mąż oskarżonej,
- 4) pan nauczyciel Wandka i
- 5) radca medycyny p. dr. Hasse z Wejherowa.

W sierpniu ubiegłego roku zbił p. nauczyciel Wandka 6 letnie dziecko oskarżonych Bieszków za to, że nie umiało „Vater unser”. Dziecko, które dopiero od Wielkiej nocy chodzi do szkoły, zaraz przy płocie szkolnym usiadło, bo dalej iść nie mogło. Matka słyszała, jak nauczyciel jej dziecko bił i poszła aż do drzwi, by swego dziecko bronić; lecz pani nauczycielowa Wandka jej odradzała i nie wpuszczała do szkoły, pomimo, że ta już przy drzwiach była, mówiąc, żeby dostała pół roku kary, więc ta chcąc nie chcąc wróciła się. Gdy jednakże dziecko na pauzę po chleb nie przyszło, wtedy matka poszła szukać dziecka i znalazła takowe pobite pod płotem, że dalej nie mogło iść. Matka wzięła dziecko na ręce i poszła do pana Ziełewskiego, swego chlebobdawcy, aby je pokazał. Pan Ziełewski uważał za stosowne pośredniczyć i prosił Bieszkową, aby dziecko wzięła do domu, która też swego pana usłuchała i do domu poszła. Pobite dziecko włożyła do łóżka; spało od 11 godz. przed południem aż do 5 godz. po południu. Potem obudziła dziecko, bo myślała, że było skonało, ale dziecko natychmiast omdlało; więc matka wzięła w strachu takowe na ręce i poszła do pani Ziełewskiej, oskarżonej, prosząc o lekarstwo. Pani Ziełewska Bieszkowej lekarstwa nie dała, tylko poleła dziecko zimną wodą i przyszło znowu do siebie. W tem przychodzi nauczyciel, niby za żytem do pana Ziełewskiego i mówił, gdy mu matka dziecka pobitego powiedziała, że ono z powodu bicia umrze, że najlepsza kuracja byłaby kijem. W tej chwili wszedł ojciec dziecka, który pracował u pana Ziełewskiego; niedługo przyszedł do sprzeczki pomiędzy rodzicami pobitego dziecka i nauczycielem w domu pana Ziełewskiego. Potem oskarżył ich pan Wandka, że mu mówili: „Morderca, rzeźnik, czart i rakarz” (Mörder, Fleischer, Satan und Racker) i że mu oskarżeni przy pierwszej okazji zapłacą, to jest, że się na nim zemszczą.

Wszyscy świadkowie zeznali pod przysięgą, oprócz pana Ziełewskiego jako me-

za oskarżonej, że tych wyzwisk nie słyszeli, tylko pan Wandka sam na to przysiął. Sąd zawyrokował, że oskarżeni mają zapłacić po 10 m. kary lub dwa dni siedzieć. Dodaje, że gdy rodzice dziecka poszli z domu, żeby nie mieć więcej nieprzyjemności, powiedziała pani Ziełewska do nauczyciela następujące słowa po polsku: „Panie Wandka, między nami mówiąc, takie pobicie jest nie po ludzku, bo nie można od 6-cio letniego dziecka żądać, by miało się od Wielkanocy „Vater unser” nauczyć, gdyż z domu słowa po niemiecku nie umie i pokazała mu swego 5-cio letniego wnuczka, że ten także „Vater unser” nie umie. Więcej nie mówiła, co świadkowie pod przysięgą przyznali.

Ale najważniejsze teraz przyjdzie:

Bieszk pojechał natychmiast z dzieckiem do lekarza dr. Hasse do Wejherowa, który mu zaświadczenia nie dał, natomiast napisał list do Wandkiego. Ojciec pojechał następnie do lekarza dr. Schwarzenbergera do Copot. Na trzeci dzień po pobiciu lekarz wystawił im świadectwo, że dziecko tak było pobite, że nie mogło 2 do 3 miesięcy chodzić do szkoły.

Pan dr. Hasse, radca medycyny, zeznał jako znawca pod przysięgą, że sobie mało o tem zajął przypomniał, i że nie ma czasu, żeby się z książek poinformować, że tyle sobie jednak przypomina, że dziecko oskarżonego było u niego i że było chore, ale z pewnością tylko na żółdek, bo miało obłożony język. Wtem podaje oskarżony Bieszk świadectwo drugiego lekarza, dr. Schwarzenbergera, którego znowu sędzia nie mógł z powodu niewyraźnego pisania przeczytać głośno. Pan dr. Hasse poszedł tymczasem do domu, aby się z książek poinformować i jak przyszedł, powiedział trochę z innej beczki: „To dziecko miało małe czarne miejsce na plecach. Plamy na plecach — powiedział dr. Hasse — mogły być odtoki od ubrania. A na nogach mogły te pręgi być od kurczy lub epilepsji, ale miało obłożony język, więc mogło być chore na żółdek!” Takie było zeznanie doktora, który dodał jeszcze, że rodzice dziecka kazali takowemu z pewnością mówić, że nauczyciel je pobił, by nie chodzić do szkoły.

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Między oficerem garnizonu w Jenie a studentem odbył się pojedynek, w którym student został zabity, oficer zaś lekko ranny. Pojedynek wywołało zjawisko w dniu Nowego Roku.

— Berlin. W sprawie zamordowania rotmistrza Krosigka w Głębnie odbędzie się w dniu 11 bm. rewizja wyroku przed sądem Rzeszy dla spraw wojskowych.

— Sejm pruski otwarty zostanie przez hr. Buelowa, nie przez cesarza. Donoszą o tem gazety berlińskie.

— Podwójne mandaty poselskie. Wiadomo, że jest wielu posłów takich, którzy są posłami tak do sejmiku pruskiego jak i do parlamentu niemieckiego. Razem jest 115 posłów sejmowych, którzy są także posłami

do parlamentu niemieckiego. Konserwatyści mają 21 takich posłów, w partyi centrowej jest ich 47, u nacjonal-liberałów 14, u rządowców 10, u postępców z partyi Richtera 12, u postępców z partyi Rickerta 4, w Kościele polskim 5 i „dziocy” tj. tacy, którzy do żadnej partyi nie należą, mają ich 2.

— Donosiliśmy o ukaraniu polskich studentów w Berlinie, którzy hałasowali podczas prelekcji profesora Schiemanna, który obrażał uczucia polskie. Teraz donoszą, że owo ukaranie studentów polskich nastąpiło za inicjatywę kanclerza Bülowa, który w ten sposób chce zapewne zadokumentować, ażeby niemieczyna nie dostała się pod kola polskie.

— Studenci polscy, zwłaszcza zagraniczni, powinni się udawać do innych szkół wyższych, aniżeli niemieckich, kiedy tutaj na nich teraz wszystko wre. Prasa hakatystyczna domaga się, ażeby studentów polskich nie przyjmować do uniwersytetów i różnych szkół niemieckich. Przecież nie tylko Niemcy mają wyższe zakłady naukowe.

— W północnym Szlezewiku wydano rozporządzenie, że przy omawianiu spraw komunalnych (gminnych) wolno posługiwać się tylko jedynie językiem niemieckim. Dotąd język niemiecki był używany tylko w miastach, odtąd i na wsiach będą się musieli nim posługiwać reprezentanci gminni, lecz pozwolono jest tłumaczenie, w razie potrzeby, uwag na język duński.

— Austria. Papież wydał list pański do arcybiskupa ołomuńskiego, aby księża zajmowali się tylko sprawą Chrystusa, a nie mieszały się w spory narodowościowe. Dzienniki niemieckie wyrażając z tego powodu wielką radość, w szczególny sposób wyfiiozofowały sobie, że Papież oświadczył się za niemieckim językiem państwowym.

— Francja. Car i prezydent Loubet przesłali sobie na nowy rok telegraficznie bardzo serdeczne życzenia. Car zaznacza, że chwile pobytu jego we Francji pozostaną mu na zawsze w pamięci. Loubet zapewnia o niezmiennym przyjacielskim stosunku Francji do Rosji.

— Anglia. Rząd angielski powiększa na gwałt swą flotę. Warsziaty okrętowe w Clyda otrzymały wezwanie od admirałcy angielskiej, ażeby zrobiły kosztorysy na dwa wielkie okręty liniowe, pięć pancerników pierwszej klasy dwa opancerzone krążowniki trzeciej klasy. Okręty liniowe mają otrzymać największe uzbrojenie armatnie z całej angielskiej marynarki. Oddanie kontraktu budowy ma być natychmiast wydany. Flota angielska jest dotąd najsilniejsza w świecie, a jeżeli jeszcze o tyle powiększona, to będzie na morzu wielką siłą. Po zakończeniu budowy tych nowych okrętów, będzie to narodziło się potężne zbrojenie, które sobie pierwszeństwo na morzu zapewni przez co czuje się być zagrożony. Król angielski Edward wyraził swą pogląd na tron ks. Wales do cesarza Wilhelma, które przypadają. Angielski król przebywał w Berlinie przez cały tydzień.

królewicza angielskiego ma świadczyć o najlepszych stosunkach między Londynem a Berlinem.

— **Hiszpania.** W środowisku wszelkich rozruchów, w Barcelonie, zanosi się na większe niepokoje, ponieważ strejk przybiera coraz większe rozmiary. Obecnie strejkuje już 20 tysięcy robotników. Zandarmeria z całej prowincji ściągnięta została do Barcelony, a wojsko stoi w pogotowiu na wszelki wypadek.

Z pola walki w Afryce.

— Z pola walki nadchodzi znowu niepokojąca wiadomość, że Burowie zbierają się pomiędzy miejscowościami Tafelkop i Lindley. Pod Leeuwkop słyszano 28 grudnia huk strzałów. Dewet znajduje się pod Leeuwkop. Widocznie wiadomość ta ma przygotować Anglików na telegram o nowej klęsce, bo w przeciwnym razie rząd by nie niepokoił niepotrzebnie opinii publicznej.

— Londyn. Z Durbanu donosi telegram, że koło Laingsnek i Botdpos przyszło dnia 28 grudnia 1901 do starcia między Burami a Anglikami. Burowie zostali odparci, zostawiając 3 rannych. Dnia 29 grudnia próbował Botha przysłać Dewetowi posiłki, które jednak nie zdołały się przedrzeć przez linie blokhausów w Standerton.

Kitschener zaś donosi z Johannesburga, że podług rozmaitych doniesień angielskich w ubiegłym tygodniu zostało zabitych 35 Burów, 5 było rannych, 237 wzięto do niewoli, 51 poddało się. W liczbie tej nie są objęte straty Deweta.

Dalej donosi Kitschener, że Dewet w ostatnich potyczkach miał 30 zabitych i 50 rannych. Wojska Deweta znajdują się jeszcze ciągle koło Langenburga. Kilka komend znajduje się w okolicy Reitz. Generałowie Spens i Plumer operują w okolicy Amersfortu; Hamilton startuje dnia 23 bm. z oddziałem Burów, którzy zdołali ująć, zostawiając 4 zabitych i 11 rannych.

Makenzie zabrał w ostatnich dniach 17 Burów do niewoli. French donosi, że oddziały jego rozwijają skuteczną działalność.

Licha pociecha za Tweefontein.

Dla czego p. bankier Moszeles poprzysiągł sobie nigdy gruntu nie kupować.

(Zdarzenie prawdziwe.)

(Ciąg dalszy.)

— Nie płacz Tekluniu, gdyby nie to, że przyrzekłem twemu bratu, iż dochowam tajemnicy, powiedziałbym ci wszystko, ale poczekaj do jutra, a będziesz tak wesółą jak i ja, gdyż o ile mi się zdaje, nigdy więcej w życiu nie uda nam się zrobić równie dobrego interesu, a co więcej, zostaniemy tutaj chyba aż po śmierci.

Tekla potrząsnęła głową z niedowierzaniem, ale nazajutrz posmutniała znów bardzo widząc, że mąż bierze odświętną kapotę, a jej się każe do miasteczka wybierać i konia do wózka zakłada.

Przybywszy przed mieszkanie notaryusza, zastali tam już obu faktorów, oczekujących na kupca.

Zajeżdżał wreszcie powóz, a z niego wysiadł Moszeles; tuste policzki i broda obwiała go łachy, złoty łańcuch od zegarka wisiał mu na brzuchu, a w tłustych mięśniach trzymał laskę o wyślacanej rękojeści, miał zwyczaj podbródek o-

— Moszeles uklony żydów, ki-

— i dwoma palcami dot-

— bankier Moszeles, wi-

— mieszkania, Marcinowie

— p. Moszeles poszedł do

— się na kanapie, czekał

— owy, notaryusz zwołał

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można „Gazetę Olsztyńską” na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto się z zapisaniem „Gazety” opóźnił, niech ją teraz jeszcze zapisze. Numerów początkowych z tego kwartału drukujemy więcej i wysyłamy na żądanie każdemu, kto się opóźnił z zapisaniem, a poda nam swój adres.

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkiem „Gość Niedzielny” wychodzi trzy razy na tydzień: co wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich kwartalnie 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fenigi.

Wiarusy!! zapisujcie licznie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską”.

Wiadomości kościelne.

Rzym. Ojciec św. ustanowił osobną komisję z Kardynałem Parocchi na czele, do objaśniania Pisma św. Jest to bardzo ważna sprawa, która może wierzących protestantów zbliżyć do Kościoła katolickiego.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 8 stycznia 1902.

— Redaktor p. Stanisław Paszliński opuścił wczoraj po południu mury więzienia, w którym przesiedział jeden miesiąc za rzekomą obrazę wojska niemieckiego, jakiej się prokurator dopatrzył w artykule omawiającym niektóre zajścia podczas wojny chińsko-europejskiej.

— Na uniwersytecie w Królewcu słucha obecnie 111 studentów wykładów rolniczych. Jest to największa liczba studentów rolniczych, jaka dotąd na uniwersytecie w Królewcu była.

— Prowadzący lokomotywę Radtke, który w zakończenie starego roku okaleczał na dworcu kolejowym w Kłewkach, zmarł jednak wskutek ran odniesionych i w poniedziałek został pochowany.

Tekla, po krótkim namyśle, podpisała także, ale Bóg jeden wiedział, ile ją to kosztowało.

Po załatwieniu formalności notaryusz polecił Marcinowi, aby sprowadził z miasteczka geometrę dla zmierzenia gruntu, i aby przy świadkach oddał pod rachunkiem p. Moszelesowi swój żywy inwentarz.

Moszeles powiedział, że się z tem spuszcza zupełnie na swego faktora, kiwnął znów głową na pożegnanie i odjechał.

Marcinowie z Moszelesem, poszli więc do domu, gdzie zastali już Feliksa, z kilku innymi chłopakami, śmiejących się i rozprawiających wesoło; co Teklę jeszcze smutniej usposobiło.

Żyd tymczasem wyjął notatkę, i począł spisywać krowy i konia, gęsi, kaczki, kury i gołębie.

Marcin tymczasem palił fajkę, i spoglądał na żonę, która ocierając oczy fartuszkami, myślała z żalem, że od tej chwili jej skrzydlate gospodarstwo przestaje już do niej należeć.

— Już — rzekł żyd po chwili, chowając notatkę.

— Wszystkiego razem jest sztuk 68, to znaczy 34 zlr.

— Tak rzekł Marcin, zwolna fajkę wytrząsając, — oprócz pszczoł.

— A prawda, pszczoły, a ileż pni macie? — spytał faktor.

— 164 — odrzekł Marcin.

— O, to spora będzie sumka, 82 zlr. a o małośmy o nich nie zapomnieli.

Ile, ile? — spytał Marcin, pozornie zdziwiony.

— No! 82 guldenów. —

— E... chybaście się pomylili p. Moszeles, boć przecie ja mam pni 164, a pszczoł dużo więcej.

— Ależ ja was nie rozumiem — zawołał żyd przerażony.

— Września a Gutsztat. Sąd lawniczy w Gutsztacie skazał wdowę po mularzu P., na 10 dni więzienia za obrazę nauczyciela i wkroczenie do klasy w czasie nauki. Za podobne przestępstwo otrzymała zamężna Piasecka z Wrześni 2 i pół roku więzienia.

— Mordercę Jendrzejezyka, z Bartniejstrony przy Szczepnie, który otrul swą żonę, przewieziono do tutejszego więzienia.

— Ogiery następujących 17 właścicieli powiatu olsztyńskiego mogą być używane do rozplodu: Fischera w Polejkach, Pierzewskiego w Gietrzwałdzie, Lousa w Kłewkach, Kunigka w Wutrynach, Kathera w Gietrzwałdzie, Gedicka w Tuławkach, Poetscha w Pajtunach, Poetscha w Gadach, Grafa w Szomfaldzie, Krauzego w Nowym Młynie, Ehlerta w Pupkach, Hosmanna w Kierzbuniu, hrabiego Rittberga w Krupolinach, Zimmermanna w Skajbotach, Schirmachera w Wartemborku, Rockla w Jonkowie. Właściciele muszą prowadzić spis stanowiących klaczy.

— Na majątku Steffenswalde w powiecie ostrudzkiem wybuchła pomiędzy bydłem zaraza pyska i racie.

* **Gilowo.** Przełożona klasztoru Benedyktynek w Endenich nad Renem, Berta Teresa, ofiarowała kościołowi gilowskiemu piękny ornat.

* **Gipsowo.** Właściciela Witta z Rycybałta napadł na drodze do Ramsowa dwóch opryszków i poturbowało go. Nie minie ich kara, bo ich poznało.

* **W Nowym Kokendorfie** zmarł w czwartek inwalida Roth. Był on we wojnie francuskiej i dostał strzał. Kuli nie można było wydstać i stary wojak zabrał ją z sobą do grobu. — Karczmarz Lilienthal sprzedał swą karczmę wraz z pół włóką roli kupcowi Naumann za 25 tysięcy marek. Zdawka nastąpi 15 stycznia.

* **Wartembork.** Nagłą śmiercią zmarł robotnik Toporowski zatrudniony u mistrza rzeźnickiego p. Brieskorna. — Jakiegoś chłopaka ukrył się w tutejszym zborze ewangelickim, i pozwolił się zamknąć w zamiarze rozbicia

— To znaczy — rzekł Marcin drwiąco — że macie mi za każdą pszczołę zapłacić po 50 ct. Tak jest w kontrakcie. —

Wszyscy obecni wybuchli głośnym śmiechem, a Tekla widząc śmiesznie przerażoną twarz żyda, uśmiechnęła się po raz pierwszy i przybliżyła do nich, chcąc lepiej zrozumieć.

— Wielki Boże, — wołał faktor, — czyż to kto słyszał, aby za jedną pszczołę, żądać 50 ct? —

— Ja także myślę — rzekł wieśniak — że możnaby taniej kupić, ale trudno, kontrakt już podpisany. —

Gwałtem oszukaliście nas, haniebnie oszukali, bo myśmy myśleli o ulach a nie o pszczołach.

A przecież ule nie należą do żywego inwentarza, tylko pszczoły. —

— Naturalnie — potwierdzili wieśniacy.

— No i wieleż to wyniesie? — jęknął Bloszeles.

— Ja nie wiem na pamięć, ale wybierz sobie sam jeden ul, przerachujemy w nim pszczoły i podług tego obliczymy resztę. —

Po długim namyśle, gdy żyd zgodził się wreszcie, poszli wszyscy do pasieki, a Marcin pozwolił mu wybrać najmniejszy z pomiędzy uli, i podkurzywszy pszczoły dymem wysypali je na płachtę, i poczęli rachować.

Za każdym obliczonym tysiącem, żyd zrywał się wściekły, i krzyczał, że nie zapłaci.

Obecni obojętnie przyjmowali te wybuchy złości, i liczyli dalej, a była to praca nie mała, bo narachowali razem 19327 pszczoł.

(Dokończenie nastąpi.)

skarbonki i skradzenia złożonych ofiar. Nie udało mu się jednak kradzież, bo go kościelna gorącym uczynku przydybała.

* **Wartembork.** Restaurator kolejowy p. Schattaner obchodził w niedzielę z swą małżonką uroczystość srebrnego wesela. — Dozorca szosowy Dziedzick wstępuje 1-go kwietnia w stan spoczynku. Był tu przez lat 18 w urzędzie.

* **Dąbrówno.** Do biura burmistrza tutejszego zakradł się już po raz trzeci w krótkim czasie złodziej i skradł 10 m. Dotąd nie udało się go wyśledzić, kto się tych śmiałych kradzieży dopuszcza.

* **Ostruda.** W sobotę wieczorem o pół do 6-tej wybuchł tu ogień w ulicy Senden w domu furmana p. Szelskiego. Ogień szerzył się tak gwałtownie, że przez godzinę spalił się cały dach i zawaliły się kominy. Siedm rodzin robotniczych, które w tych budynkach mieszkały, ponosi wielkie straty, gdyż straciły prawie całą swą chudobę, a nie były zabezpieczone. Budynki zniszczone były zabezpieczone na 6700 m.

* **Pasym.** Posiadzicielowi Redziska w sąsiednich Dzwiersztynach skradziono w nocy na Nowy Rok dwa konie ze stajni. Złodziei dotąd nie wyśledzono.

* **Szczytno.** Do pomieszczenia właścicieli hotelu „Deutsches Haus“ zakradł się niepoznany jakiś człowiek i zabrał kasę z pieniędzmi. Spłoszyła go wprawdzie właścicielka hotelu, złodziej jednak zgasiwszy światło zdołał zbiegnąć niepoznany.

* **Szczytno.** Zmarł tu znany i poważany obywatel, mistrz rzeźnicki Leopold Ciecierski w 78 roku życia. Niebożczyk był przez wiele lat radnym miasta i starszym cechu rzeźnickiego i jako taki wiele usług oddał.

* **Zadzobk.** Do tutejszego więzienia odstawiono 20 letnią córkę robotnika L. z Stamy i jej 60 letniego ojca. Na córkę pada podejrzenie, że zamordowała swoje nowonarodzone dziecko, które następnie pochowała na cmentarzu. Zjechała już komisja sądowa a lekarz odbył sekcję na zwłokach niemowlęcia.

* **Rastembork.** Kapitalista Schultz poszedł do lekarza, gdyż zrobiło mu się nie dobrze. W czasie, gdy na lekarza czekał, rażony paraliżem na serce, zmarł nagle. Gdy lekarz wyszedł do niego, zastał już trupa.

* **Elbląg.** Pewna nałogowa pijaczka ukróciła sobie życie napiwszy się trucizny i to dla tego że jej syn robił wyrzuty z powodu nieszczęsnego nałogu.

* **Malbork.** Pewien obywatel założył się pewnego wieczoru z towarzyszami przy kufle piwa, że za 100 marek ofiarowanych na cel dobroczynny zgoli swe śliczne włosy. W dniu oznaczonym towarzysze czekali w „knapie“ na spełnienie obietnicy, lecz zamiast włosów, otrzymali piorunujący list od żony posiadacza tej męskiej ozdoby. Oświadczyła ona, że ponieważ w interesie zostało zastrzeżeniem, że cały ich majątek jest wspólny, że zatem mąż nie ma prawa rozporządzać swymi włosami, są one bowiem — wspólne. Towarzysze niezwykłego Niemca, który po słowiańsku siedzi pod pantoflem, nie dzielą zdania energicznej „spółniczki“ i zapowalają walczyć o wypłatę 100 marek, lub o spełnienie zobowiązania.

* **Gdańsk.** Gwiazdka z przeszkodami. W dzień Nowego Roku wieczorem odbył się w lokalu „Vereinshaus“ przy Szerokiej ulicy obchód gwiazdkowy dla dzieci członków Tow. „Jedność“ w Gdańsku. Po odśpiewaniu kilku pieśni kościelnych, kiedy przed obdarzeniem dziatek podarkami zabrał głos po raz wtóry kurator Towarzystwa ks. Rogalski i zachęcał dziatek do pielegnowania śpiewu kościelnego w ojczystym języku, powstał dozorujący urzędnik, komisarz Maurach i oświadczył przewodniczącemu, iż, jeżeli mówca na ten temat dalej mówić będzie, to będą musiały kobiety i dzieci opuścić salę. Ks. R. zrezygnował więc z dalszej przemowy i nastąpiło wydzielanie podarków. Oświadczenie p. Mauracha przyjęto ze spokojem, co tylko pochwalić można.

* **Brodnica.** Wyrok, skazujący właściciela drukarni p. Stan. Bendlewicza na jeden miesiąc więzienia za wystawienie w oknie obrazu, który miałby przedstawiać Polskę gwałtem rozbieraną, został przez sąd rzeszy uznany niewinnym, gdyż nie wykazano, żeby ten obraz do gwałtów zachęcał. Oddano tę sprawę sądowi toruńskiemu.

* **Gniezno.** Na cmentarz poległych prawdopodobnie z wojen szwedzkich natrafiono przy kopaniu piasku naterytorium Kawiara, na wzgórzu położonym tuż za łączką oddzielającą dworzec kolejowy od tejże posiadłości. Dotychczas odkopano 10 szkieletów, złożonych po dwóch i czterech w jednym grobie. Szkielety te są jeszcze dosyć dobrze zachowane, chociaż kości zbyt krucho. Z broni, kul albo guzików od mundurów dotychczas nie jeszcze nie znaleziono. W zeszłym roku znaleziono przy kopaniu dołu w bliskości kościoła św. Frójcy szwedzką kulę armatnią; prawdopodobnie była ona wypuszczoną z jednej z armat ustawionych na wzgórkach w pobliżu posiadłości Kawiara.

* **Poznań.** O pobycie generała rosyjskiego Daragana, gubernatora w Poznaniu piszą „Pos.“ „Neueste Nachrichten“. Generał Daragan, gubernator kaliski, był w sobotę obecny na przedstawieniu w polskim teatrze. Oprócz niego byli w teatrze, zupełnie wyprzedani, dwaj wysocy urzędnicy rosyjscy, ale nie z Kalisza. Również widzieliśmy kilku posłów polskich, między nimi postać Józefa Głębockiego. Także w niedzielę zamówił gubernator generał Daragan łożę w teatrze polskim. Tak on, jak i drudzy obydwa dostojnicy rosyjscy mówili tylko po polsku, bo tym językiem władają bardzo biegle. Przy tej sposobności zauważamy, że obecni w Poznaniu korespondenci pism rosyjskich podobno opowiadali, iż carowi rosyjskiemu przedłożono dokładne sprawozdanie o procesie gnieźnieńskim z poznańskich pism polskich.

— **Przechrzt.** Hr. Zygmunt Raczyński, właściciel majątku pod Obrzyckiem, przeszedł na łono kościoła ewangelickiego. Donosi o tem grudziądzki „Gesellige“. Hr. Raczyński należy do zniemczonej linii rodu Raczyńskich, na którą niedawno przeszła dynastia obrzycka.

* **Z Międzychoda** piszą „Wielkopolaninowi“. I tu z pewnością wyniknie proces z powodu uczenia dzieci po polsku. Chodzi o pogłoskę, że p. Filipowski, organista tutejszy, ma być ukarany za to, że uczył po polsku dzieci śpiewu kościelnego. Pewien nauczyciel zajął się tą sprawą, badał dzieci rozmaitemi sposobami, mówiąc, że bardzo ładnie się uczą. Gdy zaś z nich nie wydość nie mógł, groził im podobno. Pan F. musiał się stawić do protokołu na policję i zapowiedziano mu, że będzie musiał zapłacić 30 marek. Ciekawa rzecz, za co? Przecież pisać nie uczył, tylko śpiewu z książki i to tylko raz w tydzień, podczas gdy niemieckie dzieci ćwiczą się w śpiewie niemieckim dwa razy na tydzień.

* **W Wrześni,** jak donoszą, policja zaareztowała płyty fotograficzne u fotografa Furmanka, przedstawiające sceny i wizerunki z procesu wrzesińskiego.

* **Lignica.** Straszne nieszczęście zdarzyło się w pewnej tutejszej rodzinie. Podczas gdy matka była zatrudniona w kuchni usiadł 11 letni jej chłopiec na kotłach z gorącą wodą, który był przykryty pokrywą. Wskutek poruszeń chłopca przykrywa się przechyliła, a chłopiec wpadł w gorącą wodę i tak się poparzył, że pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej na drugi dzień umarł. — Niegodziwy uczynek popełnił jakiś złoczyńca przez to, że położył grubą kawał żelaza na szynę kolei elektrycznej. Wskutek tego pierwszy wagon, który nadjechał, o mało nie wyskoczył ze szyn, przez co łatwo mogło powstać wielkie nieszczęście. Niestety winowajcy nie udało się wykryć.

* **Przemysł.** W 58 pułku piechoty, załogującym w Przemyśle od kilku lat, a znanym z rozmaitych zająć, w szczególności z głośnego procesu odbytego we Lwowie, w lutym b. r. przeciw dr. Liebermannowi i tow.,

zdarzył się następujący wypadek: W nocy letniej na 18 czerwca zr., gdy w koszarach ustał zupełnie hałas, krzyk, komenda i rozkazy oficerów jak i podoficerów, a zmęczeni żołnierze złożyli swe kościiska „na betach“, zapominając na kilka godzin, nim ich przeraźliwy głos trąbki obudzi, o rodzinie, o drogich im osobach i o ciężkiej służbie wojskowej, za pomocą której płacą podatek krwi, znosząc twarde życie koszarowe — w „cymrze“, 6 kompanii, należącej w tym pułku do t. zw. „Strafkompagnii“, około północy wstał ze swego posłania, młody smukły „wojak“, pochodzący z górskich stron od Stanisławowa nazwiskiem Czaban, który służbę wojskową pełnił od jesieni roku poprzedniego. Rozejrzawszy się wokół, czy nie zwrócił jej uwagi na siebie i przekonawszy się, iż wszyscy śpią, zdjął z ściany tuż nad łóżkiem wiszący karabin i naładował 5 ostrymi patronami i zmierzyl w przeciwległą stronę „symry“, gdzie pod oknem na łóżku w najlepszym chrapała plutonowej tej kompanii nazwiskiem Kujawski. Za chwilę nocną ciszę koszarową, w której się dają słyszeć tylko ciężkie kroki „szyldwachów“ przerwało pięć po sobie oddanych strzałów, budząc tak w kompanii jak i w innych przyległych żołnierzy. Pierwszy strzał Czabana zadrasnął przestrach natychmiast zsunął się pod łóżko. Czaban zaś stał z wyściągającym karabinem i mierzył dalej w łóżko, nie widząc, że jest puste. Gdy na huk pierwszego i drugiego strzału w izbie zerwało się wszystko na nogi, powstał popłoch i bieganina. Czaban stał nieruchomo dalej z wymierzonym karabinem i strzelał, nie wiedząc i nie widząc, co się koło niego dzieje.

Żołnierze nie śmieli się doń zbliżyć. — Dopiero gdy Czaban oddał 5 strzałów i chciał naładować ponownie karabin, chwycił go pewien kapral z tyłu za rękę i rozbroił. Czaban nie stawiał żadnego oporu, tylko patrzył ciągle uporczywie w stronę łóżka.

Było coś tragicznego i wstrząsającego w tej całej scenie. Rozbrojony i aresztowany młodek uporczywie. Na pytania nie odpowiadał, dopiero po półgodzinie zapytany dla czego to zrobił i czy świadom jest swego czynu odpowiedział krótkim: „Nie! To też przez tego słowa nie więcej zeń nie wydobyl oficer dyżurny a Czaban milczący bez oporu został odprowadzony do aresztu. Następnie znanym przepisem wojskowym oddanym został do aresztów wojskowych przemyskiego garnizonu gdzie po 6 miesięcznym więzieniu śledczym za czyn ten odbyła się w ubiegłym tygodniu przeciw niemu rozprawa, po przeprowadzeniu której przez wojskowy „Kriegsgericht“ odczytano mu wyrok skazujący go na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Czaban milczący przy przytrzymaniu go na tym czynie milczącym był i w śledztwie i milcząc też wyrok przyjął.

* **Z Jerozolimy** donoszą: Od początku grudnia święte miasto zaopatrzone jest obficie w święzą wodę do picia, co stanowi znaczny postęp w higienicznych warunkach Jerozolimy. Otwarcie dwóch nowych wielkich studzien odbywało się z wielką uroczystością. — Dostarczają one dziennie 90 tysięcy galonów doskonałej wody; jedna studnia przeznaczona jest dla mahometan i stoi w dziedzińcu meczetu Omara, na miejscu dawnej świątyni Salomona; druga znajduje się na gościnie, pomiędzy dworcem kolei żelaznej i bramą Jaffy; od obu studzien przeprowadzone są rury do miasta. Woda sprowadzona jest z odległości pięciu mil geogr. do Jerozolimy, a przy budowie zbiornika zużytkowano i starożytne budowle cysternowe z czasów Salomona. Wniesienie nowych studzien kosztowało 8 tys. funtów tur. (około 17 tys. rb. czyli mniej więcej 35 tysięcy marek.)

Ofiary lodu. Z Zwickau w Saksonii telegrafują, że wczoraj przed południem zalało się na lodzie na stawie czterech chłopów w wieku od 10 - 12 lat i wszyscy utonęli. Ciała ich wydobyto po południu.

**Obrazki
kołędowe**

poleca

T. Orzechowski Jaktorowo.

Fabryka
różańcy, hur-
towny skład ar-
tykułów odpust-
nych i jarmarcznych.

21-10

Wielki wybór

Książek do nabożeństwa,
w zwyczajnych i ozdobnych oprawach, od 30
fen. do 10 marek, poleca

Drukarnia „Gazety Olszt.”

A. Gonska,
akuszerka obwodowa
(Bezirks-Hebamme)
Wartembork, (Luisenstr.),
u kuśnierza Kaspra
Ciecierskiego.

Chałupa
o dwóch izbach, murowaną, o-
gród i sadek, szopa o dwóch
chlewach jest na sprzedaż.
Dobre miejsce dla rzemieśl-
nika, zwłaszcza dla stolarza.
Michał Bauchrowicz.
w Kalbornie. 3-1

Dobre, tanie i trwałe
kosze i koszyki
ma na sprzedaż i przyjmuje
do naprawy stare kosze
Jan Szarnowski,
Olsztyn, ulica Warszawska 43.
3-1

Za 10 Marek
można wygrać
278,000 gotów.
mk.
(1/2 losu M. 5) na 1 los
**otomańskiej lote-
ry państwowej** do-
zwolonej w cał. Niem-
czech.
Ciągnięcia 1. 12. t. r.
Lista po każdym cią-
gnięciu.
Odwrotne zamówie-
nia skuteczna. Fr.
Th. Barth, eksp. anon-
sów Frankfurt n. M.

Wełnę do dziania

polecam. **Wełny** z połyskiem
we wszystkich kolorach paczka
1,50 M., — **szara i czarna**
wełna paczka 0,50 M., dalej są
do dostania po najtańszych ce-
nach **garny i bawłena** do
dziania. Przy tej sposobności
polecam mój skład towarów
manufakturowych, konfekcyi
damskiej i męskiej i składu ko-
zuchów.

L. Hirschfeld



Dla właścicieli klaczy.
Mój kierowany ogier, ciężki
koń do pociągu i roboczy i tegi
niegacz, znakomity rozplodnik,
stanowi klacze rano i wieczorem
po 8 marek. 3-1

O. Poetsch,
Młyn Pajtuny.

Antoni Zentek
koncesjonowany rewizor
mięsa.
Olsztyn, rynek remontowy 16.

Maszynę do szycia prawie
nową mam z powodu prze-
prowadzki tanio na sprzedaż.
Ul. Olsztynkowa 19,
parter na lewo.

Sprzedaż drzewa.
Z nadleśnictwa Kudyp odbę-
dą się terminy na drzewo w
tym kwartale jak następuje:
16 stycznia, 13 lutego i 6 mar-
ca w Jonkowie, w oberży Jor-

Kalendarze Karola Miarki
na rok 1902
200 000 egzpl.

Kalendarz Maryański

Najpiękniejszy kalendarz polski, zawiera śliczne powieści, wesołe
opowiadania, piękne obrazki i 6 nadzwyczajnych dodatków:
1. Elementarz polski, 64 str. 2. Obraz kolor.: Królowa Wsz. Św. 3. 2 obrazy ciemne.
4. raz cieniowy z 4 portretami. 5. Dwukol. kalend. ścienny. 6. Kalendarzyk kieszonek.
Cena z wszystkimi dodatkami 60 fenygów.

Święta Rodzina Przyjaciół Rodziny

po kalend. Maryańskim najwięcej polecenia
godny, zawiera również piękne powieści,
opowiadania, obrazki i nadzwycz. dodatki:
1. Oraz kolor.: W domu św. Rodziny.
2. Obraz jednokolorowy.
3. Kalendarz ścienny.
4. Wzory, jak przykrawać suknie.
Cena 50 fenygów.

Najtańszy ze wszystkich
kalendarzy polskich,
niemniej odznaczający się doborową
treścią, pięknymi ilustracjami itd.
Dodaje się do niego:
1. Obraz kolorowy. 2. Kalendarz ścienny.
Cena tylko 30 fen.

Do nabycia
• we wszystkich księgarniach i wprost u Karola Miarki •
w Mikołowie (Nicolai O.-S.)

Kwit do zapisania „Gazety Olszt.” na poczcie.
Poniższy kwit prosimy odciać, podpisać i oddać na poczcie lub
listowemu wraz z pieniędzmi.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zei-
tung „**Gazeta Olsztyńska**“ mit der Gratisbeilage „Gość
Niedzielný“ aus Allenstein pro I. Quartal (Januar, Februar
u. März) 1902 u. zahle an Abonnement 1,00 M. (und 24
Pf. Bestelgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

Obige 1,00 M. (und 24 Pf. Bestelgeld) erhalten zu haben
bescheinigt.

den.....1902

Kaiserl. Post.

dana, 30 stycznia, 25 lutego i
13 marca w Olsztynie, hotel Ko-
pernika.

W środę, 22 stycznia, przed
poł. o 9-tej w Gipsowie: I. drze-
wo na opał starego cięcia z go-
brodu Kronowo; II. drzewo
na pożytki nowego cięcia z
Kronowa, Gipsowa, Kekit i
drzewo na opał nowego cięcia
z tych samych obwodów, o ile
zapas starczy lub potrzebowane
będzie.

Do wykonywania wszelkich
robót piśmiennych, jak **pisa-
nia skarg, podań, wnio-
sków** itd.

poleca się
F. Pohl,
ulica Dolna Kościelna nr. 11, o-
bok drukarni „Gaz. Olsztyńskiej”

Budynek

drewniany mam do sprzedania.
Polakowski
z Kaplityn. 6-6